

Spis treści

Mowa ojca i mowa matki (z tomu <i>Szum czasu</i>)	7
Komentarze i przypisy	16
1912–1916	21
O rozmówcy	23
<i>Nie księżyc, ale tarcza zegarowa...</i>	28
Przechodzień	28
Luteranin	29
Hagia Sophia	30
Nôtre Dame	31
Strofy petersburskie	31
<i>Nocnych panien napastliwość...</i>	32
Starzec	33
Egipcjanin	34
<i>Śpi motłoch. Pustką zionie luk na placu...</i>	35
Admiralicja	35
Poranek akmeizmu	36
Bach	39
<i>W oberży trzech szubienicznicy...</i>	40
Kinematograf	41
<i>Grymasem twarz niespodziewanie...</i>	42
Amerykanka	42
Futbol	43
<i>W powietrzu skwar, zatrute ziarno...</i>	43
Dońbey i Syn	44
Anna Achmatowa	45
<i>Niby beczące owce stadem...</i>	45
<i>O czasach prostych i surowych...</i>	46

<i>Swobodne, gdy na plac wychynie...</i>	46
<i>Na Rzym spojrzymy — z cudem jawę miesza...</i>	47
<i>Równonoc</i>	47
<i>Rzymem natura jest, a Rzym jest jej zwierciadłem...</i>	48
<i>Gdy pozostaje Rzym z naturą zgodnym stadłem...</i>	48
<i>Niechaj tam sobie miast kwitnących imię...</i>	49
<i>Piotr Czaadajew</i>	49
<i>Kij pielgrzymi</i>	55
<i>Europa</i>	55
<i>Ani się wsluchiwałem w pieśń Osjana...</i>	56
<i>Oda do Beethovena</i>	57
<i>Książd</i>	58
<i>Ginie, znika w płomieniu...</i>	59
<i>Skriabin i chrześcijaństwo</i>	60
<i>André Chénier. Garść uwag</i>	64
<i>Bezsenność. Homer. Mrok. Nabite wiatrem żagle...</i>	69
<i>Uchodzą gniewnie na stromiznę stoku...</i>	70
<i>Starcza kithara się nad morzem skarży...</i>	70
<i>Rzędziarsko na pastwiskach rozbrykane konie...</i>	71
<i>Nie dane mi oglądać słynnej Fedry...</i>	72
1. <i>Zimno mi. W przezroczysty puch odziewa...</i>	73
2. <i>Umrzemy w Petropolu przezroczystym...</i>	73
<i>Noc ostatnia kryje ziemię...</i>	73
<i>Słomka</i>	74
<i>Komentarze i przypisy</i>	75
 1917–1925	 101
<i>Dekabrysta</i>	103
<i>Z flaszki miodu złotego tak długo sączyła się nitka...</i>	104
<i>Jako młody lewita wśród starszych świętyni...</i>	104
<i>Do Kasandry</i>	105
<i>Co zegar–cykada cyka...</i>	106
<i>Na strasznej wysokości pęłające światło!</i>	107
<i>Kiedy nocą upalną omdlewa...</i>	107

Zmierzch wolności	108
Tristia	109
Żółw	110
Kryształowa głębia jakich stromizn pełna!...	111
Teodozja	111
Ociężałość i tkliwość, siostry dwie o jednakiej urodzie...	113
Słowo i kultura	113
Weneckie życie	117
W Petersburgu znów się zejść nasze drogi...	118
Ledwo mieni się widmowa scena...	120
Kiedy pomiędzy cienie schodzi życie–Psyche...	121
Jaskółka	121
Gwoli radości przyjmij z moich dłoni...	122
Że nawet twych rąk nie zdołałem zatrzymać w swym ręku...	123
Do korowodu zjaw, co tkliwą łączką biegly...	124
Lubię, gdy o sklepienia ciszy siwowłosej...	125
O naturze słowa	126
Pszenica ludzka	139
Wiek dziewiętnasty	142
Koniec powieści	148
Humanizm a współczesność	151
Burza i napór	153
Uwagi o poezji	162
Szarża	165
Muzyka w Pawłowsku (z tomu Szum czasu)	168
Koncert na dworcu	170
W grubych gwiazdach skrzęca nieba głąb...	171
Jednemu zima — arak, poncz błękitnooki...	172
Chłodek w ciemę szczypać zaczął...	173
Rośnie, z dzieży się wytrąca...	173
Nie wiem sam, skąd mnie nachodzi...	174
Po drabiny szczeblu zmurszałym...	174
Wiek	175
Moskiewski deszczyk	177
Wiatr otuchę w nas tchnął. Nad głowami...	177
A w niebie wschodzi jutra brzemię...	178

Oda rysikiem	180
Paryż	182
1 stycznia 1924	183
<i>Nigdy swojego czasu nie dzieliłem z nikim...</i>	185
<i>Opadł ze mnie żywot młody...</i>	186
<i>„Z ciemnej ulicy taboru...”</i>	187
Komentarze i przypisy	188
1930–1934	225
Czwarta proza	227
<i>Och, jak straszno, jak się nic nie podoba...</i>	238
<i>Jak byk sześcioskrzydły i srogi...</i>	239
Armenia	239
1. <i>Hafiza tyś różą wieńczona...</i>	239
2. <i>Zachciało się barw: już dla ciebie...</i>	239
3. <i>Ach, nic nie widzę, ogłuchło ucho nieszczęsne, głos ochrypl...</i>	240
4. <i>Otuliwszy ust wilgotną różę...</i>	241
5. <i>Rękę swą okręć chustką i w koronowany krzak głogu...</i>	241
6. <i>Mocarstwo ryczących kamieni...</i>	241
7. <i>To nie ruiny — o, nie — to wyrąb potężnego cyrklowego lasu...</i>	241
8. <i>Zimno pod śniegiem róży...</i>	242
9. <i>Po porfirowych tupoce granitach...</i>	242
10. <i>Jaką obfitość kryje wieś uboga...</i>	242
11. <i>Nigdy więcej nie ujrzę tuż przed sobą...</i>	243
12. <i>Lazur przy glinie, glina przy lazurze...</i>	243
<i>Zachwycam się skrycie tym ludem...</i>	243
<i>Zapomnij, nikt się nie dowie...</i>	244
<i>Kolczasta mowa spod stóp Araratu...</i>	244
<i>Niczym drapieżny kot pod Araratem...</i>	244
Leningrad	245
<i>Posiedzimy w kuchni, moje złotko...</i>	246
<i>Panie Boże, pozwól, niech tę noc przeżyję...</i>	246
<i>Serce z wybiciem północy podkrada...</i>	247
<i>Jak przed śmiercią szczery będę...</i>	247

<i>Kłują mnie rzęsy. Łza w gardle zapiekła mnie dusi...</i>	248
<i>Dla potęgi i chwały, co kiedyś nastała...</i>	248
<i>Nie, dorożkarz plecami już dziś, baju-baju...</i>	249
Zbrodnia	250
Fortepian	250
<i>To nie migrena, lecz sięgnij po mentolowy ołówek...</i>	251
<i>To, co mówię, stężałym posmakiem nieszczęścia i dymu niech przetrwa...</i>	252
<i>W Moskwie noc. Lato w buddyjskim przepychu...</i>	252
<i>Jeszcze daleko mi do patriarchy...</i>	254
Woźnica	256
Wokół naturalistów (z tomu <i>Podróż do Armenii</i>)	258
Czytając Pallasa (z notatnika)	263
Styl literacki Darwina (z notatnika)	266
Przyczynek do zagadnienia naukowego stylu Darwina	272
Lamarck	276
Batiuszkow	277
Do mowy niemieckiej	278
Ariosto [<i>Trudno być kimś w Italii mądrzejszym i lepszym!...</i>]	280
<i>Nie będziesz kusił obcej mowy, zapomnij o niej, nim przywołasz...</i>	281
Stary Krym	281
Rozmowa o Dantem	282
<i>Kraj spod nóg się usuwa i czym tu oddychać...</i>	320
<i>Jak papier jest ciche mieszkanie...</i>	321
Ośmiowersze	322
1. <i>Zachwyca mnie tkanki powstanie...</i>	322
2. <i>Zachwyca mnie tkanki powstanie...</i>	323
3. <i>O babko, o émo—muzulmanko...</i>	323
4. <i>Szóstego zmysłu niepozorny czulek...</i>	323
5. <i>Przyrody zatwardziałość wreszcie skruszy...</i>	324
6. <i>Nareszcie, rzuciwszy pisanie...</i>	324
7. <i>I Mozart w ptasim zgielku, i Schubert znad wody...</i>	324
8. <i>Jawory, ich łapa zębiasta...</i>	325
9. <i>O, piasków i wydm geometro...</i>	325
10. <i>Z iglastych zarazy pucharów...</i>	325
11. <i>Aż oto z przestrzeni powrócę...</i>	326
<i>Oczy jasnoblękitne i biała gorąca kość czoła...</i>	326

10 stycznia 1934	327
<i>Kiedy ruchliwej i strachliwej duszy...</i>	329
<i>Górami dyrygował kaukaskimi...</i>	329
<i>W napierającym tłumie brodaty rytownik...</i>	330
<i>Sztukmistrzyni oczu pełnych skruchy...</i>	330
<i>Twoje wątłe ramiona będzie kańczug farbował...</i>	331
Komentarze i przypisy	331

1935–1937. ZESZYTY WORONESKIE 377

ZESZYT PIERWSZY

Kama	379
1. <i>Tam nad Kamą, nad Kamą mrok się wali na głowę...</i>	379
2. <i>Tam nad Kamą, nad Kamą mrok się wali na głowę...</i>	379
3. <i>Na wschód sunąc iglasty, oglądałem się w biegu...</i>	380
Stance	380
Czarnoziem	382
<i>Wśród opłotków pięknie mi się mieszka...</i>	382
<i>Jeszcze w nas wciąż najwyższy wymiar życia...</i>	383
<i>Na rżesach zmartwiałych Isakij zamarza...</i>	383
<i>Czy można komplement uczynić umarłej...</i>	384
<i>Za Paganinim z palcem długim...</i>	384
<i>Fala falą się toczy, fali grzbiet druzgoce...</i>	385
<i>Magia obrzędu popielata...</i>	386
<i>Ariosto [Europa ścięta mrozem. Włochy w mroku głuchym...]</i>	386

ZESZYT DRUGI

Narodziny uśmiechu	388
<i>Usta dziecka żują plewy płowe...</i>	388
<i>Mój ty szczygłe, w tył odrzucę głowę...</i>	389
<i>Kiedy okraś go pogoda...</i>	389
<i>Nie we mnie ani w tobie — w nich ożyła...</i>	390
<i>W głębi góry bezuwładne bożyszcze spoczywa...</i>	390
<i>Szczeń zimowego snu żyletką...</i>	391
<i>Ład sosnowego zagajnika...</i>	392

<i>Cały obwód, ciemna woda...</i>	392
<i>Za szybami w polu wozy...</i>	393
<i>Jak spóźniona pod choinkę...</i>	393
<i>Oko twe pod skórą nieba...</i>	394
<i>Uśmiechnij się z płótna gniewnie, o baranku Rafaela...</i>	394
<i>Gdy gałąź w dół opada...</i>	395
<i>Kolcow mnie wokół oku!</i>	395
<i>Drogocenne drożdże świata...</i>	396
<i>Wciąż jeszcze nie samotny, jeszcze nie umarły...</i>	396
<i>Samotny w mrozu się wpatruję rysy...</i>	397
<i>Ten mróz ze swym niemrawym, zdyszonym przestworem!</i>	397
<i>Co począć z równinami przybitymi...</i>	398
<i>Nie porównuj: z żyjącym nie ma kogo równać...</i>	398
<i>Wylałem się w sieć promieni — wielkie nieba!</i>	398
<i>Gdzież przygwożdżony i spętany jęk?...</i>	399
<i>Jak gdy ziemię czasami budzi kamień z nieba...</i>	399
<i>Słyszę pierwszą krę, o świecie...</i>	400
<i>Mróz lubię, parę z ust zimową...</i>	400
<i>Dworzec, przystań z tłumami ludzkimi...</i>	401
<i>Gdzie mam w tym styczniu miejsca sobie szukać?...</i>	402
<i>Wyrwy kolistych zatok i żwir, i jaskrawa...</i>	403
<i>Niby męczennik światłocienia Rembrandt...</i>	403
<i>Śpiewam, gdy w gardle wilgoć, dusza sucha...</i>	403
<i>Zbrojny widzeniem wąskich ostrych os...</i>	404
<i>Sen mojej dońskiej ospałości broni...</i>	405
<i>Jak drzewo obok miedzi — Faworskiego wzloty...</i>	405
<i>Gdybym po węgiel sięgnął dla najwyższej chwały...</i>	406
<i>W jaskini lwów, w warowni osadzony...</i>	408
<i>Jeśliby nasz pojmał mnie wróg stary...</i>	409

ZESZYT TRZECI

<i>Wiersz o nieznanym żołnierzu</i>	410
<i>Powiem o tym na brudno, podszeptem...</i>	413
<i>W mur się niebo wieczery wtopiło...</i>	414
<i>Zabłąkałem się w niebie — co robić?... [I]</i>	414
<i>Zabłąkałem się w niebie — co robić?... [II]</i>	415

<i>Z tego punktu szaleństwo wyprowadź...</i>	415
<i>Rzym</i>	416
<i>Wyspa wielka rzemiosłem garncarzy...</i>	417
<i>Dzban</i>	418
<i>Fletnia grecka, jej theta i jota...</i>	418
<i>Przyłożyłem do ust całą zieleni...</i>	419
<i>I. Co krok o pustą ziemię się potyka...</i>	420
<i>II. To takich kobiet staje się udziałem...</i>	420
<i>Komentarze i przypisy</i>	421

Adam Pomorski ŻYCIE POŚMIERTNE OSIPA MANDELSZTAMA	547
<i>Walka o kanon</i>	549
<i>Erenburg</i>	560
<i>Twardowski i Orłow</i>	567
<i>Szalamow i Solżenicyn</i>	576
<i>Surkow</i>	582
<i>Drużin</i>	585
<i>Piercow</i>	591
<i>Dymszyc</i>	594
<i>Spór o sowiecki antysemityzm</i>	598
<i>Lesiuczewski</i>	601
<i>„Wydać w niewielkim nakładzie”</i>	605
<i>Mandelsztam w Polsce: od międzywojnia do Października 1956</i>	610
<i>Tłumacze i badacze: między etyką a polityką</i>	615
<i>Czas zatruty kryteriów</i>	617
<i>Mandelsztam polskich poetów</i>	620
<i>Miłosz</i>	622